ROK XVI. Nr. 28 (4704) WILNO, sobota 28 stycznia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

TRIUMF NA RATY

Chyba najbardziej charakterystycznym z tych telegramów, jakie zamieściła wczorajsza prasa, było zestawienie dwóch wiadomości:

1. o zdobyciu Barcelony,

2. o przemówieniu Mussoliniego na ten temat.

Ledwie padła stolica Katalonii a już tego samego dnia Mussolini nie omieszkał zapisać tego na swój rachunek.

Ani myślę kwestionować jego praw do tego zapisu. ani zastanawiać się nad tym, dlaczego triumfalne przemówienie Mussoliniego wyprzedziło podobne enuncjacje gen. Franco. Jawny udział wojsk włoskich w walkach hiszpańskich był przecież faktem. Jeżeli zaś z tego wynika, że piękna zasada nieinterwencji była przez Włochy złamana, to i to nie ma żadnego innego znaczenia poza tym jedynym, że świadczy bardzo źle o sytuacji politycznej Francji. Bo jednak z takich czy innych powodów musiała się ona powstrzymać przed wszelką wydatniejszą pomocą dla rządowców.

Przemówienie Mussoliniego więc nie stworzyło żadnych nowych faktów ani ich nie zdemaskowało. Jako swego rodzaju wydarzenie polityczne zasługuje w nim na uwagę nie jego treść, ile raczej cel jego wygłoszenia.

Można by sobie zadać pytanie, po co Mussolini tak mocno akcentuje udział wojsk włoskich w zwycięstwie

Z punktu widzenia polityki międzynarodowej mieści się w tym na pewno chęć wywarcia presji psychicznej na Francję, bezsilną wobec wzrostu potęgi włoskiej. Tego momentu nie zlekceważy i nie przeoczy żaden z obserwatorów światowej polityki.

Istnieje jednak również i inny cel obliczony na wyłącznie włoski użytek wewnętrzny. Mniej rzucający się w oczy, choć nie mniej ważny.

Mussolini, który bodaj słusznie uchodzi za najinteligentniejszego z współczesnych dyktatorów, rozumie, że dyktatura, że totalizm nie mogą istnieć i rozwijać się inaczej, jak w atmosferze ciągłego triumfu. Rozumie również, że naród nastawiony na pewien określony dość wysoki stopień ekspansji musi mieć odpowiedni upust dla nagromadzonej energii, że rozbudowana powyżej pewnej skali siła zbrojna musi mieć poligon, gdzie by nieprzyjaciela pozowały nie twarze. ale żywi ludzie, zdolni do szerzenia śmierci nie w mniejszym stopniu niż strona atakująca. Mussolini nie szuka okazji do prowadzenia wielkich wojen, które by zbytnio narażały jego imperium. Rozłożył na raty upust krwi i słodycz zwycięstwa. Dba o to, aby mu ich wystarczyło aż do końca jego dni.

Po Abisynii przyszła Hiszpania, po Hiszpanii pewnie jeszcze nie przyjdzie Francja. Może tylko jakaś nie mącąca spokoju Europy wojenka kolonialna. Na to raczej wskazywałaby dotychczasowa taktyka Mussoliniego

Czy stanie się ona wzorem dla wszystkich państw totalnych, a więc zwłaszcza dla Niemiec?

Na to pytanie nie sposób dziś odpowiedzieć, chociażby dlatego, że co do żadnego konfliktu zbrojnego nigdy nie można mieć pewności, że się da zlokalizować, że nie wywoła św[...]wej zawieruchy i nie przekreśli wszelkich rachub.

Podboje zbrojne i krwawe Mussoliniego i bezkrwawe Hitlera są cały czas igraniem z ogniem. Jednakże mimo wszystko, jak gdyby na przekór zdrowemu rozsądkowi w świetle tych przykładów, jakie nam dotąd zademonstrowali Hitler i Mussolini, dla pokoju europejskiego metody Mussoliniego chociaż krwawe wydają się bezpieczniejsze.

A może właśnie dlatego, że są krwawe, że są połączone z walką orężną i wyżyciem się w walce, bardziej rozładowują napięcie wewnątrz [...]twa? I to nie jest wykluczone

Projekt zmiany ordynacyj wyborczych będzie zgłoszony w lutym

przez grupę posłów niezależnych

WARSZAWA (telef. wł.). Wczoraj marszałek Sejmu prof. Makowski wyraził zgodę na udzielenie lokalu grupie posłów niezależnych, do których m. in. należy poseł gen. Żeligowski. Grupa ta, licząca do 20 posłów, po usunięciu różnicy zdań co do taktyki postępowania, postanowiła w pierwszych dniach lutego zgłosić do laski marszałkowskiej projekt zmiany ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

Równocześnie utworzyło się w Senacie porozumienie niezależnych senatorów katolików. Do porozumienia tego należy 6 senatorów. Grupa ta otrzymała także od marszałka Miedzińskiego zgodę na udzielenie jej osobnego lokalu. Należy dodać, że grupa niezależnych senatorów katolików porozumiewa się z senatorami katolikami z OZN. Istnieje w Senacie także grupa senatorów niezależnych, którzy dotychczas jeszcze nie utworzyli osobnej organizacji, nie będącej w stałym kontakcie z O.Z.N.

Likwidacja czerwonej Katalonii

Już 22 klm na północ od Barcelony

Rząd republikański prosi Francję o przyjęcie uchodźców

BURGOS (Pat). Radio Nacional donosi urzędowo, że wojska narodowe posunęły się naprzód o 22 klm na północ od Barcelony, zajmując ważne miasto Mataro. Na odcinku środkowym zajęto Sabadell i Ripollet. Na odcinku północnym zajęto ważny węzeł komunikacji Artes.

Dowódca armii północnej gen. Davila podpisał dekret rozplakatowany w Barcelonie, na mocy którego **miasto i wszystkie terytoria oswobodzone w Katalonii zostały wcielone do Hiszpanii. Wszystkie zarządzenia, nominacje i dekrety wydane po 18 lipca 1930-36 tracą swą ważność.**

PARYŻ (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat: Min. Bonnet przyjął wczoraj ambasadora hiszpańskiego, który wyjaśnił w związku z posiedzeniem rady ministrów, iż rząd republikański uważa, iż stworzenie w Hiszpanii w pobliżu granicy strefy, w której znalazłoby zaopatrzenie 150 tys. uchodźców—kobiet, dzieci i starców—jest prawie niemożliwe do urzeczywistnienia. Przedstawia więc ministrowi Bonnet propozycję ulokowania **uchodźców we Francji albo nawet w Afryce Północnej.** Bonnet odpowiedział ambasadorowi, że propozycja ta mająca znaczenie humanitarne, przedstawiona zostanie radzie ministrów jutro rano.

RZYM (Pat). Prasa włoska obszernie omawia sytuację stworzoną przez zajęcie Barcelony.

„Giornale d'Italia" rozważając wojskowe znaczenie tego faktu pisze, iż po opanowaniu całej Katalonii przyjdzie kolej na Hiszpanię centralną. Tam jednak operacje gen. Franco będą miały charakter raczej policyjny, dzięki olbrzymiej przewadze moralnej i liczebnej wojsk powstańczych nad przeciwnikiem. **Los domowej wojny hiszpańskiej — kończy dziennik — został przesądzony.**



Na zdjęciu jeden z oddziałów wojsk gen. Franco wkracza na przedmieścia Barcelony

Czesi wycofują się spod Ungwaru

burzą fortyfikacje

BUDAPESZT (Pat). Jak donosi węgierska Ag. Tel. z Ungwaru, dały się tam dziś słyszeć ze strony czeskiej w okolicy gminy Ravanc silne detonacje. Jak ustalono, wojskowe oddziały czeskie i członkowie organizacji Sicz wysadzili w powietrze fortyfikacje wojskowe, Jak się zdaje, Czesi mają zamiar cofnąć swą linię obronną do gminy Nevicke.

Parlament francuski manifestuje przyjaźń dla Włoch

Blum przegrywa w starciu z Daladier

PARYŻ (Pat). Pod koniec Posiedzenia wieczornego premier Daladier zwrócił się z apelem do b, premiera Bluma, by wycofał swoje uzupełnienie, **domagające się zrewidowania polityki w sprawie Hiszpanii** i w ten sposób umożliwił bardziej zgodne przyjęcie wniosku zasadniczego.

Blum odpowiedział jednak, że **jest to dla niego niemożliwe.**

Wobec tego premier Daladier **postawił kwestię zaufania przy wniosku radykalnym.** Premier Daladier, wskazując na sytuację międzynarodową, zwrócił się z wezwaniem do zjednoczenia się wokół rządu. Leży to w interesie nie rządu, lecz całego kraju. Premier oświadczył dalej, że gotów byłby przyjąć z największą radością ideę wysuniętą przez Bluma co do **zwołania konferencji powszechnej, która by miała na celu zabezpieczenie pokoju.** Po kilku serdecznych słowach pod adresem W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, premier oświadczył, że Francja, **będąc dostatecznie silna, z całym spokojem odnosi się do wystąpień antyfrancuskich prasy włoskiej.** Ja sam, jako b. kombatant— oświadczył premier — nie przyjmuję tych wystąpień do wiadomości. Mogę tylko ubolewać, że jednak we Francji znalazły się również dzienniki, które w podobnym tonie odpowiedziały. Jako b. kombatant **nie mogę nigdy zapomnieć uczucia przyjaźni dla narodu włoskiego i uważam za swój obowiązek złożyć hołd żołnierzom włoskim, których widziałem walczących bohatersko. Ustęp ten został przyjęty entuzjastycznie przez całą Izbę, która powstawszy z miejsc, zgotowała premierowi owację.**

Najpierw poddane zostało pod głosowanie ostatnie zdanie, mówiące o odrzuceniu wszelkich poprawek i przesądzające tym samym sprawę poprawek komunistycznej i socjalistycznej. Ustęp ten w głosowaniu imiennym przyjęty został **360 głosami przeciwko 234.**

Następnie poddano pod głosowanie pierwszą część wniosku, która mówi o aprobacie dla deklaracji rządu i o zaufaniu w jego czujność. Ustęp ten został przyjęty przez zwykłe podniesienie rąk. Druga część tego zdania, mówiąca o utrzymaniu całości imperium francuskiego i bezpieczeństwie dróg imperialnych, została przyjęta **w głosowaniu imiennym jednomyślnie wszystkimi 690 głosami całej Izby. W tem sposób zasadnicza teza polityki zagranicznej rządu, na której premierowi zależało, uzyskała w izbie jednomyślność.**

Stronn. Ludowe z niczego nie rezygnuje

WARSZAWA. (Tel. wł.) W tygodniku Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" ukaże się w najbliższą niedzielę artykuł pt. „Znaczenie uchwał Rady Nacz. Str. Lud." W artykule tym mieści się m. in. odpowiedź „Gazecie Polskiej", w której m. in. powiedziano: „W błędzie byłby ten, kto by pojednawcze brzmienie uchwał przyjmował jako objaw rezygnacji Stronnictwa Lud. z jego głównych celów. Niczego się nie wyrzekamy i z niczego nie rezygnujemy".

Kalifat w Egipcie nowym instrumentem polityki angielskiej

STAMBUŁ (Pat). Próby czynione przez pewne koła egipskie i muzułmańskie, celem ogłoszenia młodego króla Egiptu Faruka I „Emirem Al muminin" („Księciem Wiernych"), czyli kalifem całego Islamu, znalazły szerokie echo w prasie tureckiej.

Dziennik „Haber" pisze, że **ogłoszenie kalifatu w Egipcie może wyjść na korzyść jedynie Anglii i że wszystkie inne mocarstwa posiadające w koloniach ludność muzułmańską, jak Frncja, Włochy, Sowiety i Holandia — nie pogodzą się łatwo z wpływami brytyjskimi w Kairze, jako siedzibie kalifatu.** Co do państw muzułmańskich, to — zdaniem pisma — ogłoszenie kalifatu mogłoby stać się tylko przyczyną rozdźwięków pomiędzy nimi.

Z obrad komisji budżetowej Senatu

WARSZAWA. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu senackiej Komisji Budżetowej sen. Tomaszkiewicz zreferował projekt rządowy ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938 39, zawierający zwiększenie kredytów o 16 955.000 zł. Zwiększenie te są związane z wielkimi wydarzeniami w dziedzinie międzynarodowej, a więc z zawarciem przyjaznych stosunków dyplomatycznych z Litwą i z przyłączeniem Zaolzia do Rzeczypospolitej.

Po referacie sen. Prystor prosi o uzasadnienie jednomilionowego kredytu dodatkowego dla M. S. Wewn.

Premier Składkowski: „Jeden milion potrzebny mi jest wyłącznie na wydatki państwowe. Pozostawiam to zaufaniu Wysokiej Komisji. Skończyłem".

W głosowaniu Komisja przyjęła projekt ustawy jednogłośnie.

34,000 osób zabitych w Chile

SANTIAGO DE CHILE. (Pat.) Według nieoficjalnych obliczeń, liczba ofiar trzęsienia ziemi sięga 34 tysięcy zabitych, a przeszło 50 tysięcy rannych.

O czym mówiono
na konferencjach z min. von Ribbentropem

WARSZAWA (Pat). Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentropa w Warszawie, którą w piątą rocznicę układu polsko - niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych J. Becka w Berlinie, wczoraj się zakończyła. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentrop, miał możność w czasie swego pobytu w stolicy Polski **przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z kierującymi mężami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.**

Minister von Ribbentrop wczoraj po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem Beckiem **na temat wszystkich zagadnień, dotyczących bezpośrednio obu sąsiadujących państw. PONADTO OMÓWIONO OGÓLNĄ SYTUACJĘ MIĘDZYNARODOWĄ. Rozmowy, przeprowadzone w atmosferze szczerości i otwartości, odbyły się na podstawie polityki, rozpoczętej układem polsko-niemieckim z dnia 26 stycznia 1934 r. Wykazały one jednomyślność co do tego, że zarówno bieżące jak i przyszłe zagadnienia, dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu narodów.** Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się w atmosferze przyjaznego porozumienia, a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że wypróbowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również stała się w nowej sytuacji **cennym wkładem dla dokonującego się uspokojenia Europy.**

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Warszawy: Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął wczoraj przed południem przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż JEST ZADOWOLONY Z PRZEBIEGU SWEJ WIZYTY W WARSZAWIE I Z WYNIKÓW PRZYJAZNEJ I OTWARTEJ WYMIANY ZDAŃ, JAKĄ ODBYŁ PRZY TEJ OKAZJI Z KIEROWNICZYMI OSOBISTOŚCIAMI POLSKIMI.

Min. von Ribbentrop odjechał do Berlina

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj w godzinach rannych minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop w towarzystwie p. min. Becka, ambasadora niemieckiego von Moltkego oraz świty zwiedził miasto oraz w Muzeum Narodowym wystawę przedstawiającą rozwój Warszawy.

O godz. 13 minister von Ribbentrop z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina. Na Dworcu Wschodnim stolicy odjeżdżającego ministra von Ribbentropa z małżonką żegnali: minister spraw zagr. Józef Beck z małżonką, wiceminister Szembek, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Łubieński, dyrektor protokółu dyplomatycznego Aleksander Łubieński oraz wicedyrektor departamentu zachodniego Józef Potocki.

Prezydent R. P. na polowaniu

WARSZAWA. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj do Wielkopolski, do nadleśnictwa Jasne Pole w pobliżu Krotoszyna, gdzie zabawi prawdopodobnie 2 dni na polowaniu.

Okólnik min. Składkowskiego w sprawie dekretu prasowego

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczoraj min. spraw wewn. gen. Składkowski rozesłał do władz administracyjnych okólnik w sprawie wykonania dekretu prasowego. We wstępie do okólnika minister oświadcza, że dekret należy stosować ogólnie ze zrozumieniem intencji ustawodawczej i w porozumieniu z organami prokuratury. W poszczególnych przepisach zanotować należy ustęp, interpretujący artykuł 15 dekretu w tym sensie, że w redakcji poza osobami odpowiedzialnymi za poszczególne działy może być redaktor odpowiadający za resztę. Również należy zwrócić uwagę na ustęp okólnika, który wyjaśnia, że wolno wywoływać na ulicy tytuł gazety i jej kierunek polityczny.

Oprócz tego okólnika ma się ukazać w dniach najbliższych instrukcja ministra sprawiedliwości dla prokuratorów w sprawie stosowania dekretu prasowego.

„Nowa Swoboda" Wołoszyna
skonfiskowana przez Prchalę

UNGWAR. (Pat). Konflikt między gen. Prchalą i wojskiem z jednej, a rządem Wołoszyna z drugiej strony przybiera wciąż na sile. Oficjalny organ Wołoszyna „Nowa Swoboda" został przez czynniki wojskowe skonfiskowany za napaść na gen. Prchalę, zamieszczoną w artykule zatytułowanym „Precz z czeskimi ministrami...". Donoszą, że podczas pobytu gen. Prchali w Huszcie, całe miasto zajęte zostało przez wojsko, którego patrole w ostrym pogotowiu gęsto krążyły po mieście. Władze wojskowe internowały dotychczas około 100 członków bojówek Wołoszyna za próby urządzania demonstracji.

Małą Ententę należy rozwiązać
mówi minister Csaky

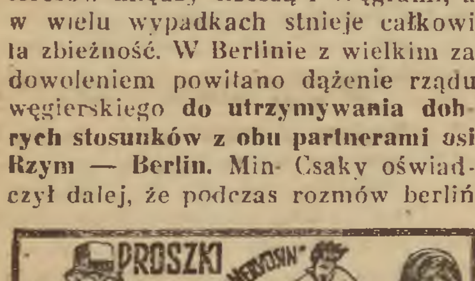
BUDAPESZT (Pat). Węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky wygłosił wczoraj w komisji spraw zagranicznych parlamentu dłuższe przemówienie, poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Węgier.

Minister Csaky wspomniał na wstępie niedawną wizytę do Berlina, stwierdzając, iż odbyte tam rozmowy wykazały, że nie ma sprzecznych interesów między Rzeszą i Węgrami, a w wielu wypadkach istnieje całkowita zbieżność. W Berlinie z wielkim zadowoleniem powitano dążenie rządu węgierskiego **do utrzymywania dobrych stosunków z obu partnerami osi Rzym — Berlin.** Min. Csaky oświadczył dalej, że podczas rozmów berlińskich poruszył kwestię ujawnienia się pewnych dążeń wśród Niemców, przebywających na Węgrzech, które mogłyby zakłócić dobre stosunki między Węgrami i Niemcami. **Wówczas zapewniono go w Berlinie o gotowości do wszelkiej akcji nielegalnej, pochodzącej z terytorium Rzeszy i zwróconej przeciwko Węgrom.**

Z kolei minister Csaky przeszedł **do stosunków węgiersko - polskich.** Węgry łączą niezmienne z Polską — oświadczył minister—głębokie uczucia wzajemnej sympatii i węzły tradycji. W ostatnich miesiącach w pewnych krajach za granicą czyniono wysiłki zamącenia tych stosunków. Najpierw twierdzono, że Węgry wraz z Polską i innymi państwami pragną utworzyć blok antyniemiecki. Potem utrzymywano, że stosunki między Węgrami i Polską uległy oziębieniu. Nie warto rozwodzić się długo nad tymi przejrzystymi próbami zatruwania atmosfery, których źródła nie są ministrowi nieznane. **Przyjaźń węgiersko-polska jest rzeczywistością, z której cały świat powinien zdawać sobie sprawę.** Co się tyczy ostatnich incydentów na pograniczu węgiersko - czechosłowackim, minister oświadczył, iż po uregulowaniu ostatniego incydentu pod Munkaczem, należy mieć nadzieję, iż będzie to ostatni incydent tego rodzaju.

Omawiając sytuację w Europie Środkowej min. Csaky stwierdził, iż wielkie mocarstwa zachodnie wykazują obecnie małe zainteresowanie tym obszarem. Dalej minister oświadczył, iż utrwala się przekonanie, **że mała Ententa, będąca grupą polityczną i wojskową i zwróconą przeciwko Węgrom, powinna być formalnie rozwiązana.**

Min. Csaky **zapowiedział formalne przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego w najbliższym czasie,** po załatwieniu związanych z tym spraw technicznych. Układ ten ma jedynie charakter samoobrony przeciwko siłom destrukcyjnym i nie zwraca się przeciwko żadnemu rządowi, a więc i rządowi sowieckiemu.



Nowinki radiowe

20-letnia rocznica wyzwolenia Wilna

W kwietniu rb. mija lat 20 od chwili, kiedy zwycięskie wojska polskie pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego wydarły Wilno z rąk bolszewickich. Ta niezapomniana data historyczna zajmie dużo miejsca w programie kwietniowym P. R.

Jakkolwiek program ostateczny nie został jeszcze ustalony, już dziś możemy odsłonić pewne tajemnice obchodu Wyzwolenia.

Uroczystości w eterze rozpoczną się od transmisji z Lidy. Jak wiadomo zwycięstwo pod Lidą stało się kluczem do bram Wilna. Szereg rozmów z uczestnikami zdobycia Wilna oraz ze świadkami z ludu — odtworzy historyczną chwilę. Zwłaszcza duży udział w tych relacjach wezmą kolejarze, którzy odegrali, jak przypominamy, wybitną rolę w wypadkach.

Przed mikrofonem przewiną się w tym czasie działacze (a zapewne i chóry) z powiatów, którzy zasilali w przeciągu ubiegłych lat swoją pracą radiofonię wileńską. Słuchowiska i muzyka podniosą nastrój. Kolejni dyrektorzy teatrów wileńskich (Cepnik, Rychłowski, Osterwa, Zelwerowicz i Szpakiewicz) zobrazują swoje prace dla dobra sceny polskiej w Wilnie. Rolnicy odtworzą dorobek 20-lecia naszego rolnictwa, jego pochód od ruiny lat wojennych, aż do stanu obecnego.

Nie zostanie zapomniana, ani strona religijna naszego życia, ani pamięć o wielkich zmarłych (ks. Biskup Bandurski, Ferdynand Ruszczyc i inni).

Istnieje również projekt, ażeby w pierwszym dniu uroczystości o godz. 12 w południe hejnał krakowski został zastąpiony przez hejnał wileński.

Tyle narazie. Do tematu tego jeszcze powrócimy. **I.**

Dyr. Loret
nie prosił o dymisję

WARSZAWA. (Tel. wł.) Czynniki miarodajne informują, że pogłoski o złożeniu przez dyrektora Lasów Państwowych, Adama Loreta, na ręce min. Poniatowskiego prośby o dymisję, nie odpowiadają prawdzie.

Poseł Kienć wyraził całkowitą skruchę

WARSZAWA. (Tel. wł.) Mówią, że poseł Kienć po ostatnim posiedzeniu klubu parlamentarnego OZN wyraził wobec władz OZN całkowitą skruchę, zapewnił o swojej lojalności oraz karności i wobec tego jego nieudany projekt w sprawie żydowskiej nie będzie miał na razie żadnego dalszego biegu.

Kronika telegraficzna

— Komisja budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad budżetem min. przemysłu i handlu.

— Naczelny Komitet Arabski postanowił nie przerywać walki zbrojnej w okresie obrad konferencji „Okrągłego Stołu" w Londynie. Zawieszenie broni mogłoby nastąpić dopiero na podstawie uchwały arabskich uczestników konferencji.

— 3 i 4 lutego rb. odbędzie się w Krakowie dwudniowy koleżeński zjazd geografów. Otwarcie zjazdu nastąpi 3 lutego o godz. 10.30 w sali wykładowej Instytutu Geograficznego U. J.

— „Prawda" donosi, że plan remontu traktorów do dnia 20 bm. został wykonany w wysokości 41 proc. Winę za to ponoszą komisariat rolnictwa ZSRR oraz komisariat budowy maszyn.

— Premier Chamberlain zamierza dokonać pewnych zmian w składzie rządu jeszcze przed wznowieniem sesji parlamentarnej. M. in. prawdopodobnie To masz Inskip minister koordynacji będzie mianowany lordem kanclerzem, na miejsce lorda Maughan'a. Natomiast nie są przewidywane żadne zmiany w ministerstwie wojny.

— W czwartek policja, wkraczająca do jednego z domów na przedmieściu Bukaresztu, została zaatakowana strzałami z broni palnej. Trzech agentów policji odniosło rany. Odpowiadając na strzały policjanci zabili napastnika. Był nim Wasyl Czistescu kierownik organizacji terrorystycznej Żelaznej Gwardii po śmierci Codreanu. Czistescu był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję.

— W okolicy Costermanville (Kongo belg.) nastąpił kilkakrotny wybuch wulkanu Nyamalagiwa. Tysiące hektarów lasów i plantacji zostało zalane lawą lub zasypane popiołem.

— Koła miarodajne Francji zaprzeczają doniesieniom niektórych dzienników zagranicznych, jakoby minister obrony narodowej powołał na ćwiczenia pewną liczbę rezerwistów z broni technicznej.

— W związku z manewrami floty angielskiej na Morzu Śródziemnym, 3 lutego zawinie do portu lizbońskiego cała eskadra z krążownikiem „Southampton" na czele pod dowództwem kontradmirała Edwarda Collins'a, zaś 11 lutego odwiedzi Maderę pancernik „Rodney".

— Rząd czechosłowacki postanowił uznać rząd gen. Franco również de jure. Uznanie de facto nastąpiło już dawniej.

— Mussolini osobiście zakomunikował telegraficznie dowódcy korpusu ochotników włoskich w Hiszpanii, iż mianował go generałem dywizji.

— W Barcelonie tłum opanował wczoraj magazyny żywnościowe lewicowych partyj politycznych, w których znaleziono olbrzymie zapasy żywności.

— Samolot komunikacyjny linii powietrznej Paryż—Berlin rozbił się o komin fabryczny i spadł w odległości 7 km od lotniska w kolonii. Zginęło sześć osób.

— Wczoraj sąd karny w Moskwie skazał złodziejkę recydywistkę Koczatynową za złodziejstwa i morderstwo na karę śmierci przez rozstrzelanie.

— Wypadek, jakiemu uległa w czasie treningu najlepsza nasza narciarka Helena Maruszarzówna, wyeliminował ją z tegorocznych zawodów FIS, osłabiając przez to samo w znacznym stopniu szanse polskich zawodniczek.

Złamanie kości promieniowej prawej ręki uniemożliwia naszej czołowej zawodniczce treningi i jazdę na nartach przynajmniej na okres 4 tygodni.

— „Rząd" Wołoszyna zawiesił działalność zjednoczonej partii węgierskiej na Rusi Podkarpackiej. Lokale partii zostały opieczętowane.

— Wczoraj w pobliżu miasta Halle w Niemczech dokonano napadu zbrojnego na wagon pocztowy pociągu osobowego. Bandyci obrabowali wagon pocztowy, w którym na szczęście nie było pieniędzy. Sprawcy, którzy zatrzymali pociąg na otwartym torze, postrzelili ciężko kierownika parowozu i konduktora pociągu. Zbiegli oni samochodem.

— Na podstawie decyzji plenum Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej ustalono zwołanie 18 zwyczajnego kongresu partii komunistycznej na dzień 10 marca 1939 r. Sprawozdanie z działalności komitetu centralnego partii komunistycznej wygłosi Stalin.

— Chińska partia komunistyczna nadesłała do Czungkingu z okazji odbywających się obecnie obrad Kuomintangu depeszę, w której zapewnia o całkowitej zgodności poglądów z Kuomintangiem na sprawę dalszego stawiania oporu aponii i wzywa do całkowitego podporządkowania się marsz. Czang Kai Szekowi.

Nowi magistrzy humanistyki

W okresie jesiennym 1938/39 r. przystąpiło do egzaminów 101 osób, składające 106 egzaminów, z których 94 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: w zakresie filologii polskiej: Dzieduszówna Janina, Jaskulski Józef, Pieniążkowa z Gajdowskich Irena, Rudnicka z Modzielewskich Wyszomira, Zienowiczówna Janina; w zakresie filologii francuskiej: Forkiewiczówna Maria, Michalewska Halina, Woronkowiczówna Halina; w zakresie filologii niemieckiej: Muchówna Zofia, Rabinowicz Sora Dina, Rodziewiczowa z Rusaków Olga; w zakresie nauk filozoficznych: Kubicka Weronika; w zakresie etnografii z etnologią: Pieciukiewicz Marian; w zakresie historii: Bacharówna Nadzieja, Bortnowski Władysław, Koltunowicz Miriam, Buczyńska ze Starczewskich Janina, Konter Sergiusz, Koritowa z Olszańskich Jadwiga, Krakowski Stefan, Kutyłowa z Masarewiczów Elżbieta, Piotrowska Helena, Jamowiczówna Lucja, Skoraczyńska Danuta, Szmidtówna Zofia, Szyszmanówna Tamara.

21 krążowników buduje Anglia
Zawrotny wyścig zbrojeń na morzu i w powietrzu

LONDYN (Pat). Pierwszy lord admiralicji Stanhope, **w artykule zamieszczonym w wydawnictwie „Home and Empire" pisze, iż tempo budowy nowych okrętów przewyższa wszystko co dotychczas dokonano w tej dziedzinie.**

PROGRAM BUDOWY PRZEWIDUJE: 21 KRĄŻOWNIKÓW, 29 TORPEDOWCÓW, 15 ŁODZI PODWODNYCH I 5 LOTNISKOWCÓW.

LONDYN. (Pat.) Podczas otwarcia nowych zakładów lotniczych, minister lotnictwa Kingsley Wood oświadczył, iż produkcja samolotów wzrasta bezustannie. Wydajność miesięczna w porównaniu z rokiem zeszłym została podwojona. Należy przypuszczać, iż wkrótce będzie potrojona. Zwracając się do robotników Kingsley Wood dodał, iż CELEM TYCH WSZYSTKICH PRZYGOTOWAŃ JEST POKÓJ.

WASZYNGTON. (Pat.) Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu z żądaniem kredytu 50 milionów dolarów na produkcję i zakup nowych samolotów wojennych.

Zamierzenia finansowe Wilna

Półtora miliona złotych na budowę nowej rzeźni miejskiej

Magistrat na jednym z ostatnich posiedzeń postanowił zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego względnie w innej instytucji kredytowej, długoterminową pożyczkę w wysokości 1.500.000 złotych.

Pieniądze te zostaną przeznaczone na budowę w Wilnie nowej rzeźni miejskiej podług ostatnich wymogów technicznych i higienicznych. Projekt budowy rzeźni jest w samorządzie wileńskim od dawna aktualny. Paląca sprawa tej inwestycji przewlekała się dotychczas ze względu na duże związane z nią koszty.

Roboty przy budowie nowej rzeźni prawdopodobnie zostaną rozpoczęte jeszcze w ciągu bieżącego sezonu budowlanego.

Z innych ważnijeszych zamierzeń miasta na najbliższą przyszłość należy w pierwszym rzędzie wymienić zamiar:

zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym Pożyczki w wysokości 150.000 zł z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego na roboty drogowe;

w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej m. Wilna krótkoterminowej (na 1 rok) pożyczki do wysokości 220.000 złotych na zakup kostki bazaltowej oraz kmienia.

Niezależnie od tego Zarząd Miejski ma otrzymać z Polskiego Banku Komunalnego bezzwrotną dotację w wysokości 50.000 złotych na budowę w Wilnie gładkiej nawierzchni.

Jak się dowiadujemy na najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat skieruje szereg wniosków o zaciągnięcie w Funduszu Pracy pożyczek gotówkowych i towarowych.

Dekoracja odznaczonych w Urzędzie Wojewódzkim

W niedzielę 29 stycznia rb pan wojewoda wileński Ludwik Bociański dokona ceremonii wręczenia odznaczeń państwowych szeregowi zasłużonych osób z terenu miasta Wilna i województwa wileńskiego.

Dekoracja odbędzie się o godz. 13 w wielkiej sali konferencyjnej urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego (ul. Marii Magdaleny 2).

Udekorowani zostaną:

Złotym krzyżem zasługi:

Zygmunt Hryniewicz, dr Wacław Karnicki, dr Bronisław Palionis, dyrektor szpitala państwowego w Oszmianie, Józef Pittner (po raz drugi), dr Witold Cezary Jan Staniewicz, profesor U. S. B., Jadwiga Szelągowska, Władysław Sokołowski, Stanisław Starościak, inspektor szkolny w Wilnie — za zasługi na polu pracy społecznej;

Jan Rodowicz — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej;

Stanisław Aleksander Jastrzębski, nauczyciel państwowego gimnazjum w Wilnie, dr Helena Maciejewska, ks. Władysław Połocki, nauczyciel państwowego gimnazjum w Wilejce — za zasługi na polu pracy zawodowej.

Bronisław Ciuński, radca Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie — za zasługi w służbie państwowej.

Srebrnym krzyżem zasługi:

Dr Juliusz Genzel, inż. Mieczysław Tadeusz Kuryłło, Janina Stańczakówna, Bolesław Stańczyk, Zbigniew Zambrzycki, Jadwiga Żyłkowa — za zasługi na polu pracy społecznej;

Dr Eugenia Rukoyżo, Jadwiga Romanowska — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej;

Jan Antczak, Stanisław Błażewicz, Jan Domoradzki, Jadwiga Kubicka, Paweł Radziusz, Ignacy Stachowicz, Ludwika Ussowiczówna — za zasługi na polu pracy zawodowej;

Inż. Jerzy Dowgiałło, Konstanty Grundt-Meyer, Antoni Licznarowski, Leon Niekrasz, Rejngold Raszke, Stanisław Rumiński, Janina Krystyna Szarkówna, inż. Olgierd Tarasiewicz, Stanisława Urbańska, Janina Woronkowa, Józef Znosko — za zasługi w służbie państwowej.

Brązowym krzyżem zasługi:

Mieczysław Hrydzewicz, Narcyz Kwiatkowski, Romuadl Węcławski — za zasługi na polu pracy społecznej;

Leon Bobrowski, Helena Kiewliczowa, Józef Kwiatkowski, Maria Loritzowa, Maria Muratowa, Bolesław Mackiewicz, Bolesław Markiewicz, Jadwiga Paszkiewiczowa, Bronisław Szwejbakowski, Józef Tatar, Felicja Wiszniewska, Franciszek Wawrzyniak — za zasługi na polu pracy zawodowej;

Józef Chwojnicki, Dominik Dekurniewicz, Tolimir Jan Dobrowolski, Ludwika Grużewska, Antoni Jarocki, Konstancja Popielska, Władysław Polukajtys, Jan Szwiciński, Ludwik Wołłejko — za zasługi w służbie państwowej;

Jadwiga Józefowiczówna, Mieczysław Juszczyński, Piotr Masiewicz, Janina Mieczkowska, Józef Orłowski, Józef Oświecimski, Eleonora Pietkiewiczówna, Feliks Rynkiewicz, Aleksander Tołoczko — za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego.

Wystawa sztuki japońskiej w Wilnie

W drugiej połowie marca br. odbędzie się w Wilnie Wystawa Sztuki Japońskiej, organizowana przez Oddział Wil. PAZZM Liga. W związku z przygotowaniami do powyższej wystawy Zarząd PAZZM Liga prosi uprzejmie o zgłaszanie posiadanych dzieł sztuki japońskiej telefonicznie (Nr telef. 20-97) od godz. 16—20 w celu skatalogowania.

Minister von Ribbentrop w Warszawie



Moment z rautu w salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stoją od prawej ku lewej min. Beck, min. von Ribbentrop, pani Ribbentrop, p. Jadwiga Beckowa.

Nożycami przez prasę

PRASA POLSKA O WIZYCIE MIN. RIBBENTROPA

Minister spraw zagranicznych Rzeszym a dobrą prasą w Polsce. Nie tylko prasa prorządowa, ale i opozycyjna wyraża swoje zadowolenie z przyjazdu min. Ribbentropa. Nawet prof. Stroński popełnił artykuł, który trudno nazwać nie uprzejmym. W artykule wstępnym „Kurjera Warszawskiego" pisze on co następuje.

Umowa, zawarta w tym oświadczeniu wspólnym z 26 stycznia 1934, jest w treści swej niemal doskonała. Wprowadza ona bowiem polubowne załatwianie wszelkich tarć czy spraw spornych, oraz wyłącza użycie siły w stosunkach wzajemnych, pozostawiając obu stronom pełną swobodę innych porozumień i zobowiązań pokojowych i przyjaznych. Nic więcej, ale to jest bardzo dużo, bo, po długotrwałym napięciu, podstawa i możliwość odprężenia trwałego. Wystarczy spełniać, co umowa poleca, a zarazem poza jej polecenia nie wykraczać, a będzie, w tym zakresie, dobrze. Dlatego też umowa z 26 stycznia 1934, pojęta dokładnie i ściśle tak, jak głosi jej treść, uznana jest w Polsce powszechnie za wielce pożyteczną, a usunięciu tego jej niedomagania, że nie jest bez ograniczenia w czasie, jak np. umowa francusko-niemiecka nic chyba nie powinno stanąć na przeszkodzie.

Autor podkreśla zasługi narodowego socjalizmu dla poprawy stosunków sąsiedzkich i stwierdza, iż będziemy:

...Bardzo radzi, iż tysiącletni dorobek naszego życia i naszej twórczości narodowej, który czasami brał za serca Niemców swymi barwami i wartościami swoistymi, ale też często pozostawał dla nich zamkniętą księgą, obecnie znajduje w Trzeciej Rzeszy uznanie i poszanowania, wyrażone niejednokrotnie przez jej Führera kanclerza Hitlera, tym swobodniej nie taimy swego podziwu dla rozległej i potężnej działalności ducha, myśli i pracy niemieckiej. Nie przeszkadza temu wcale rozbieżność wielu pojęć, która między Niemcami a Polakami zawsze się w ciągu wieków zaznaczała, a i obecnie uwydatnia się bardzo dobitnie. Doskonała zasada niemiecka, że Jeder soll auf seine Art selig werden, czy ją wyrazimy przez nasze co kraj to obyczaj, czy też przez nasze wolnoć Tomku w swoim domku, jest w każdym razie dla nas najzupełniej zrozumiała.

Jeśli zaś dodamy do tego najprzystępniejszą dla wszystkich umysłów ludzkich zasadę nie czyń drugiemu co tobie niemiło — („nasz stosunek do Niemiec i ich spraw — powiedział p. minister Beck 15 lutego 1933, tuż po wyłonieniu się Trzeciej Rzeszy i niedługo przed odprężeniem — będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski") znajdziemy w niej niezawodny dla współżycia sąsiedzkiego drogowskaz.

BILANS PIĘCIOLECIA STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH.

Dodatnio ocenia również obecne stosunki polsko-niemieckie i „Polska Zachodnia", organ t. zw. naprawiaczy. Dziennik próbuje zbilansować te stosunki. Bilans wypada na ogół biorąc dodatnio.

Jaki jest bilans pięciolecia wzajemnych stosunków polsko-niemieckich, opartych o pakt z 1934 r. w konkretnych faktach! Zamiast ciągłego, grożącego poważnymi komplikacjami napięcia — stabilizacja granicy i stały rozwój dobrego sąsiedztwa. Zamiast wojny celnej, szkodzącej gospodarce obydwu państw — rozbudowa wymiany towarowej, oparta na coraz bardziej rozszerzanym traktacie handlowym. Zamiast wrogiego nastawienia organów opinii jednego państwa do każdej prawie dziedziny życia drugiego — rozbudowa wzajemnych stosunków kulturalnych, szukanie dobrej woli przy podchodzeniu do spraw sąsiada, dążność do bliższego poznania się obu narodów. W ciągu tego pięciolecia musiały też być — co jest zrozumiałe — momenty, kóre w oczach opinii społecznej wystawiały układ na próbę. Pakt przeszedł przez nie dotychczas zwycięsko.

Jednakże nie ma róż bez kolców w ogóle, a tym bardziej w stosunkach z sąsiadami.

Na jednym tylko odcinku przeszło ubiegłe pięciolecie znormalizowanych stosunków polsko-niemieckich bez pożądanej poprawy.

Dotyczy to dziedziny stosunków mniejszościowych, a w szczególności sprawy położenia ludności polskiej w Niemczech. Rozwój wypadków pod tym względem budzi u nas Polaków duże zastrzeżenia, nasuwa obawę, że istnieje w Niemczech w praktyce władz szkolnych i prowincjonalnych — wbrew zapewnieniom kanclerza Hitlera — tendencja do wynarodowienia ludności polskiej, zamieszkującej Rzeszę.

Możnaby dodać w tym miejscu, że istnieje i druga kolczasta różyczka — Gdańsk, który od czasu do czasu sabotuje poprawę stosunków pomiędzy obu sąsiadami. Jednakże zakończenie artykułu „P. Zachodniej" wypada optymistycznie.

W piątą rocznicę podpisania deklaracji polsko-niemieckiej, dn. 26 stycznia przybył z oficjalną wizytą do Warszawy minister spraw zagranicznych Rzeszy, Joachim von Ribbentrop. Formalnie jest to odpowiedź na wizytę ministra Józefa Becka w Berlinie w lipcu 1935, faktycznie będzie to po ostatnim spotkaniu w Berchtesgaden nowe ogniwo w rozwoju współżycia sąsiedzkiego. Bezpośrednia wymiana zdań między kierownikami resortów zagranicznych obu państw powinna się stać dalszym pozytywnym elementem kształtowania się wzajemnych stosunków.

Głosy przytoczone wskazują, że prasa polska jest zgodna w ocenie wizyty, a raczej rewizyty niemieckiej. Łącznie z pozytywną oceną wizyty, podkreślone są jednocześnie 1) utrzymanie samodzielności polityki polskiej, 2) dalszy pokojowy rozwój stosunków polsko-niemieckich, 3) zachowanie praw mniejszości polskiej w Niemczech.

l.

Książki nadesłane

— Biblioteka Służby Geograficznej. Dr Władysław Wielhorski, dyr Szkoły Nauk Politycznych. Druk, klisze i mapę wyk. w Wojsk. Instytucie Geograficznym. Warszawa 1938. — Litwa współczesna.

Upłynęło właśnie 30 lat od czasu ukazania się pierwszej książki o Litwie współczesnej, pióra Michała Römera (obecnie rek. uniwersytetu w Kownie) pod tyt. **Litwa,** studium o odrodzeniu narodu litewskiego, wyd. we Lwowie w 1808 r. Obecnie ziemianin z Litwy, profesor i znany polityk, p. Wł. Wielhorski, dał wyczerpujące, pięknie ilustrowane dzieło o Państwie Litewskim, które wtedy było zdawało się, niedościgłym marzeniem. Książka poświęcona jest pamięci Mariana Świechowskiego, tej czystej duszy, która zeszła z tego świata nie doczekawszy się przyjaznych stosunków swej Ojczyzny polskiej z krajem rodzinnym, , ku czemu starał się nakłaniać wszystkie czynniki z którymi miał do czynienia.

Na 254 str. książki o Litwie współczesnej mamy obszerne omówienie strony fizjograficznej kraju, jej rzek z ojcem Niemnem na czele, rozdział o Kłajpedzie, Mierzei Kurońskiej i Połądze, tych krzyżackich siedliskach, gdzie przyczajeni trzymali kraj cały w żelaznej garści u wylotu na morze. Gleba, lasy, torfy, kopaliny, bogactwa naturalne kraju, opisane są wyczerpująco. O człowieku na ziemiach Litwy, jego walkach narodowościowych z potężniejszymi narodami, a zwłaszcza o epoce odrodzenia narodowego w XIX wieku pisze autor obszernie, a najwięcej miejsca poświęca skomplikowanemu problemowi Wilna. W części obrazującej budowę państwa niepodległego przedstawia rozwój idei wyzwolenia politycznego, która nurtowała społeczeństwo litewskie na równi z polskim od 1905 roku przybierając coraz realniejsze kształty. Wszystkie strony życia w Litwie otrzymały dokładne omówienie. Ustrój państwa, polityka wewnętrzna i zagraniczna, stronnictwa polityczne, podane w dokładnym oświetleniu. Życiu kulturalnemu poświęcony jest osobny rozdział. Autor pomimo wielkiej bezstronności, jakiej daje dowód, nie ukrywa ciężkiej sytuacji Polaków w państwie litewskim, ani drobnych nawet szczegółów, świadczących o chęci zatarcia tam wszystkiego co by 500-letni związek z Polską przypominało. Natomiast z całym uznaniem pisze o niezwykle szybkim i bogatym rozwoju literatury, nauki, muzyki i sztuk plastycznych, do których Litwini są szczególnie uzdolnieni. W 17 rozdziałach zamyka autor ekonomikę państwa litewskiego, jej ciekawe stosunki handlowe, w kórych drzewo i bekony „Maistas" są główną podstawą dochodową, a stały wzrost mleczarstwa, hodowli, eksportu krajowych towarów, rokuje najlepsze widoki na przyszłość dla tego ludu par excellence rolniczego, mającego religijny prawie stosunek do ziemi. Turystyczny rzut oka na piękności litewskiego krajobrazu, zabytki miast i miasteczek, każde prawie owiane jakimś wspomnieniem historycznym, łączącym je z Polską, kończy książkę o Litwie współczesnej.

Dzieło prof. Wielhorskiego wymaga dokładniejszego omówienia przez równego mu specjalistę przedmiotu. W niniejszej notatce chodziło tylko o sygnalizowanie niezwykle zajmującej książki i polecenie jej czytelnikowi chcącemu poznać na nowo najbliższego nam sąsiada, nie tylko terytorialnie ale i pod każdym innym względem. Kto chce mieć o Litwie gruntowne wiadomości przeczytać musi tę książkę.

— Jalu Kurek. Myślom ciasno Kraków 1938.

Autor słynnych książek-reportaży „Grypa szaleje w Naprawie", „Woda wyżej" — oddał czytelnikom 17 swych felietonów o sprawach tzw bieżących. Mamy dość dużo tego rodzaju literatury. Ale artykuły p. Jalu Kurka, bo to są raczej artykuły niż felietony, warte głębszego zastanowienia, już choćby dlatego, że to o czym pisze traktuje nie dla popisania się „krasnym słowem", ale dla tematu. I ten temat go obchodzi głęgiej. Rozdziały, w których powstaje przeciw nadmiarowi świąt, w rodzaju „święta konia", gdzie radzi, o jakże słusznie, obniżyć raczej czesne, niż popychać słuchaczy uniwersytetów do kwest dla siebie. Patetyczny w swej ścisłości jest artykuł o lekarzach na wsi, wciąż aktualny, a strzał nad ranem i samobójstwo ślicznych, młodych Amerykanek z samolotu, z żalu za narzeczonymi lotnikami, którzy zginęli w katastrofie, to są nigdy nie zapomniane tragedie, zdarzające się częściej, niż o tym wiedzieć chcemy. Takie felietony warto utrwalić.

— Sally Salminen. Katrina. Tł. dr A. Załuskiej. Książnica Atlas. Lwów—Warszawa, 1938.

Powieść-życiorys wieśniaczki z Wysp Alandzkich, córki bogatego gospodarza z półn. Szwecji, która, zwabiona wymową i blagą marynarza z Alandii, tj. z grupy wysp tej nazwy na południe Szwecji, wychodzi za niego i daje się zwieźć n wysepkę Törso. Tam młody małżonek zostawia ją w starej, nędznej chacie, a sam śpieszy w podróż. I zaczyna się dla hożej, mądrej i pracowitej Katarzyny, żywot niezmiernie ciężki, w pracy niewolniczej u bogatych gospodarzy wyspy, wyzyskujących biedniejszych, w samotności, w stosunkach upakarzających jej dumę i hardość. Piękny charakter Katriny wychodzi zwycięsko z prób, których jej los nie szczędzi całe życie. Czyta się z niesłabnącym zajęciem dzieje jej rodziny, tak proste zdawało by się, a przecież zawierające wszystko, czego w ogóle życie ludzkie dostarczyć może.

Ciekawym jest porównać tę książkę z historiami Sygrydy Unstedt W dzeijach Katriny, mimo klęsk i prób panuje spokojna pogoda, ciepłe uczucia, w przeciwieństwie do tej ponurej mistyki owiewającej dzieje Krystyny i inne. Autorką Katriny jest pracownica domowa, która tą pierwszą swoją powieścią zdobyła nagrodę państwową pośród 76 konkurentów.

— Wydawnictwa Roju. — 48 dni wśród lodów. A. Viglieri.

Wyprawy do biegunów mają swą tragiczną historię, zawierają wiele chwil bohaterskich, wiele szczegółów porywających. Opisane przez uczestnika wyprawy gen. Nobilego, por. Viglieri 48 dni, dają obraz życia gromadki Włochów, których podtrzymywało poczucie dumy narodowej, ufności w pomoc rodaków i całego świata żeglarskiego. Okręty Citta di Milano i rosyjski Krassin ratują rozbitków, którzy żyli w namiocie ocalałym ze szczątków samolotu, **wśród** śniegów i lodów 48 dni.

Hel. Romer.

Skandal z kursami dla pracowników rzemieślniczych w Baranowiczach

W Baranowiczach rozpoczął się niedawno kurs dokształcający dla pracowników rzemieślniczych. Kurs ten zorganizowała nowogródzka Izba Rzemieślnicza zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Chodziło o to, aby wszystkim pracownikom rzemieślniczym, którzy ukończyli najmniej 23 lata i 5 lat praktyki zawodowej, a nie posiadają normalnych kwalifikacyj na czeladnika (np. dowodów o odbyciu terminu, odpowiedniego cenzusu w wykształceniu ogólnym itp.) drogą dwumiesięcznego kursu umożliwić nabycie wyjątkowego prawa do zdawania egzaminu czeladniczego. Kurs tego rodzaju dla pracowników rzemieślniczych ma ogromne znaczenie, gdyż dotychczas nie mieli oni żadnej drogi do uzyskania dyplomu czeladniczego, a tym samym do możliwości otwarcia własnego legalnego zakładu rzemieślniczego. Kurs zaś te możliwości przed nimi otwiera. Nic przeto dziwnego, iż na kurs kandydaci zgłosili się bardzo licznie: trochę Żydów bardzo dużo chrześcijan. Wydawało się więc, że ten stosunek zostanie zachowany również i na kursie. Okazało się jednak w praktyce inaczej, bo na ogólną ilość 85 słuchaczy przyjęto chrześcijan za ledwie 42.

W związku z tym w Baranowiczach krążą różne wersje i domysły niezbyt przychylne dla organizatorów kursu. Powstał nawet projekt wystąpienia do władz z wnioskiem o rozwiązanie kursu i zorganizowanie nowego. Zaś na specjalnym zebraniu w tej sprawie wykładający na kursie postanowili złożyć odnośnym czynnikom projekt reorganizacji kursu, a gdyby to nie odniosło skutku — solidarnie wypowiedzieć swój współudział w prowadzeniu wykładów.

DLACZEGO CHRZEŚCIJAN SPOTKAŁA KRZYWDA.

Pragnąc wyjaśnić sprawę zwróciliśmy się o informacje do jednego z wykładowców kursu. Sprawa przedstawia się następująco:

Kurs ten obecnie jest jedynym w Nowogródczyźnie, który umożliwi uzyskanie w drodze wyjątku dyplomu czeladniczego. Aby dostać się na ten kurs należało opłacić 20 zł za naukę, przedstawić szereg dokumentów, oraz mieć środki na utrzymanie w Baranowiczach w przeciągu dwuch miesięcy.

Wśród kandydatów na kurs Żydzi okazali się elementem posiadającym lepszą opiekę: za wczasu przygotowali potrzebne dokumenta, zabezpieczyli się w odpowiednią gotówkę, prawdopodobnie niejednokrotnie z sum społecznych, na opłacenie kosztów nauki, oraz uzyskali na możliwych warunkach wikt i mieszkanie u baranowickich rzemieślników-Żydów. Kandydaci-chrześcijanie, przeważnie biedni a często niezaradni — nie zawsze mieli 20 zł na opłacenie nauki, brakło im różnych dokumentów, które przy pewnej zorganizowanej pomocy z łatwością można było uzyskać, a trudniej im było znaleźć środki na dwumiesięczny pobyt poza domem. Trafili przeto na kurs w małej ilości.

CO BYŁO OBOWIĄZKIEM SPOŁECZNYM IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Izba Rzemieślnicza w Nowogródku, która przecież jest samorządem, posiadającym większość chrześcijańską, jak w Radzie tak i w Zarządzie, potraktowała podania kandydatów z suchą urzędowością. Nie zwróciła uwagi na to, że wśród zakwalifikowanych kandydatów jest ponad 50% Żydów, że jest to krzyczącą niesprawiedliwością wobec chrześcijan, że przecież interesy państwowe i regionalno-gospodarcze Nowogródczyzny domagają się przyśpieszenia akcji unarodowienia rzemiosła, że wreszcie elementarna sprawiedliwość nakazuje potrzebę zachowania stosunku proporcjonalnego słuchaczy chrześcijan do słuchaczy Żydów. Słyszeliśmy twierdzenie, że Izba Rzemieślnicza jest urzędowo w porządku. Wierzymy temu. Lecz czy jest ona w porządku pod względem społecznym i narodowym? Czy Izba Rzemieślnicza spełniła swój obowiązek społeczny, jako instytucja samorządowa mająca opiekować się rzemiosłem?

Twierdzimy stanowczo, iż należało do obowiązków społecznych władz Izby po zauważeniu krzywdy i niesprawiedliwości, jaka grozi rzemiosłu chrześcijańskiemu, natychmiast spowodować, by kandydaci-chrześcijanie uzupełnili w porę brakujące im dokumenta, a również znaleść środki na opłatę za naukę i pokrycie kosztów utrzymania. Jeśli władze Izby same tego nie mogły dokonać — ich obowiązkiem społecznym było zwrócić się za wczasu do odpowiednich organizacyj społecznych o pomoc i współpracę, alarmować te instytucje, które posiadają odpowiednie środki organizacyjne i materialne a które chętnie przyszłyby z pomocą chrześcijańskiemu rzemiosłu.

Trochę dobrej woli, wysiłku społecznego, podejścia do zagadnienia w duchu narodowym — a na kursach byłby sprawiedliwy podział miejsc wśród słuchaczy-chrześcijan i słuchaczy-Żydów.

Powiadają, że organizacje kursów w Baranowiczach przeprowadzał zastępca dyrektora Izby Rzemieślniczej z Nowogródka i jest on wyznania mojżeszowego. Jak widać sprawę kursów „doskonale" załatwił: jako urzędnik — całkowicie zastosował się do przepisów ustawowych, jako Żyd... współwyznawcy pewnie się chlubią, że mają w Izbie tak dobrego swego społecznika.

W. W.

„Przegląd Lniarski"

W wydanym ostatnio zeszycie 3 (rok IX wyd.) „Przeglądu Lniarskiego", poświęconym sprawie kotoniny, na specjalną uwagę zasługują następujące artykuły:

J. J. „Len i konopie — czy sztuczne włókno", Józefa Zapaśnika „Garść wniosków z delegacji do Jugosławii i Włoch". Prof. Wł. Bratkowskiego „Cechy jakościowe i standaryzacja kotoniny", Józefa Zapaśnika „Uwagi na temat zastosowania konopi skotonizowanych w mieszankach z bawełną w przedzalnictwie, tkactwie i wykańczalnictwie", Ludwika Maculewicza „Nowy dziwoląg gospodarczy — worki jutowo-lniane", Aleksandra Heimana Jareckiego „Polityka namiastek we włókiennictwie", Inż. Henryka Zienkiewicza „Moczyć czy słać", Inż. Wiktorii Kosko Sadowskiej „Fotoperiodyzm lnu i konopi". Edmunda Czerwiskiego „Występowanie kanianki we lnie w powiecie postawskim w roku 1938", Inż. Czesława Konopackiego „O notowaniach giełdowych na włókno lniane wg nowych norm standaryzacyjnych", Inż. Karola Bortkiewicza „Dekortykacja lnu".

Kronika z rynku produkcji i zbytu lnów krajowych i obcych oraz tezy i streszczenie referatów wygłoszonych na Zjazdach Lniarskich w Polsce i za granicą uzupełniają ostatni numer „Przeglądu Lniarskiego".

Pół żartem pół serio

Młoda niewiasta

Żeby nie było nieporozumień, muszę wyraźnie zaznaczyć: nie jestem wrogiem niewiast, czyli tzw. antyfeministą. Bo skądże, jako kawaler nie wiem, co to jest żona i nie wyobrażam sobie, co to jest teściowa, a liczne o tych 2 „czołowych" odmianach kobiet kawały są, mimo wszystko, tylko kawałami.

Po tym wstępie sądzę, że śmiało mogę pisać o pannie Wali. O stronniczość posądzony nie będę.

Spotykam piękną pannę Walę na ulicy. Dawno nie widzieliśmy się, to też po wymianie pozdrowień, chcąc z nią nieco pogawędzić, proponuję jej kawiarnię.

Wydyma wargi, marszczy się, ale przystaje na moją propozycję.

Ledwo jednak zajęliśmy stolik, moja Walentyna:

— Phi, co za sens siedzieć w kawiarni? Tych typów z naprzeciwka nie oglądałam, czy co?

Rad nie rad, płacę za kawę, chwytam za czapkę i wychodzimy.

— Może pani i ma rację — przymilam się — rzeczywiście lepiej się przejść po zdrowym, świeżym powietrzu!

Spojrzała na mnie, jak naczelnik biura na urzędnika dwunastej kategorii:

— Przejść się, przejść — zaczęła przedrzeźniać — mało to się w życiu nachodziłam. Przejdzie się pan jeszcze kiedyś na cmentarz...

Moralnie czułem się jak przekłuty balonik, jakby nie powiedział pisarz St. I. Witkiewicz. Byłem skonfudowany. Nie wiedziałem, jak rozjaśnić Olimp oblicza panny Wali.

Nieśmiało zaproponowałem kino.

Poszliśmy.

Na ekranie film historyczny. Wcale niezły.

Po półgodzinnym patrzeniu na ekran, panna Wala zerwała się jak oparzona. Szarpnęła mnie za rękaw:

— Chodźmy, kino dobre tylko dla histeryków i neurasteników...

Wyszliśmy z kina.

Tym razem ogarnęło mnie zdenerwowanie. Niepoważnie, z utajoną złośliwością, zaproponowałem pannie ślizgawkę.

— Muzyka tam gra, pięknie i gwarno, dobrze jest na łyżwach nieco poesować...

Nie zgodziła się.

Ledwo się pohamowałem. Gdyby nie to, zacząłbym krzyczeć:

— A może panna chcesz do diabła pójść?! A idźże sobie, panna....

Jak zaznaczyłem, zdołałem opanować się. Temu tylko zawdzięczam, że odprowadziłem pannę do jej domu rodzicielskiego a przy rozstaniu nawet słodko życzyłem jej „dobrej nocy"...

Proszę państwa! Tu nie chodzi wcale o inkryminowaną pannę Walę, a w ogóle o pewien typ panny. która skłonna jest uważać, iż w najkorzystniejszym zareprezentuje się świetle wtedy tylko, kiedy będzie robić ze siebie „niezadowoloną", po „królewsku nadąsaną".

Takiej pannie (oczywiście, pozornie!) nic nie smakuje, nic się nie podoba, nic ją nie interesuje. Uważa, że z tym jej „do twarzy".

W rzeczywistości taka panna chętnie poszłaby do kina, siedziałaby nawet przez dwa seanse, chętnie zjadłaby ciastko i pogapiła się w kawiarni.

sed.

Pomoc zimowa
w grudniu 1938 r.

Grudzień 1938 r. był pierwszym miesiącem, zorganizowanej akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Wzięły w niej udział wszelkie warstwy społeczne na podstawie uchwał dobrowolnych zobowiązań, uchwalonych przez związki pracownicze, zawodowe itp

Wyniki tej akcji za miesiąc grudzień są następujące. Wpłynęło w gotówce:

1) od lokali — 333,35 zł.; 2) od świadectwa przesłow. — 7.001,40 zł; 3) od obrotu a. przemysł — 2.159,43 zł., b. handel — 187,65 zł; 4) świat pracy — 19.015,35 zł; 5) własność nieruchoma — 1.667,55 zł; 6) różne — 4.111,62 zł; 7) znaczki 1.260,68 zł; 8) ekwiwalent — 2.302,94 zł; 9) sprzedane ofiary w naturze — 90,03 zł; 10) gwiazdka — 19.537,63 zł. Ogółem 57.667,63 zł.

Zaznaczyć tu należy, że „gwiazdka" była zbiórką publiczną, przeprowadzoną na ulicach i w lokalach publicznych Wilna. Jeśli chodzi o jej wynik — stwierdzić można, że Wilnianie stanęli na wysokości zadania, doceniając znaczenie konieczności specjalnej pomocy dzieciom w okresie Bożego Narodzenia.

Premie PKO

Dnia 25 stycznia 1939 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 40 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po zł 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: NrNr 50.422 52.932 53.148 53.561 54.272 56.103 57.158 59.320 59.940 60.524 61.997 62.242 62.841 63.341 63.499 64.779 65.259 65.585 65.756 67.265 68.418 73.863 79.080 80.743 83.0-8 85.154 85.334 86.178 86.467 86.479 87.560 87.586 91.490 92.038 95.759 96.389 98.299 101.172 101.621 102.039 103.184 103.544 109.403 109.681 110.220 110.624 111.867 111.896 112.393 112.672 113.085 113.733 113.894 114.599 115.173 115.479 118.350 118.785.

Książeczka premiowana serii II wylosowana dawniej, a nie zrealizowana: Nr 69.101.

Z muzyki

Mikołaj Orłow

W przejeździe do Łotwy zawitał do nas cieszący się ogromną i całkowicie zasłużoną wziętością Mikołaj Orłow. Jest to jeden z najwybitniejszych pianistów doby obecnej, artysta roztaczający specjalny czar dzięki swojej indywidualności, której cechą najbardziej znamienną a zarazem ujmującą jest harmonia wszystkich założeń dyspozycyjnych. Jest w nim równowaga dojrzałości i szlachetnej kultury, umiar interpretacyjny, przepiękna barwa dźwięku z całą niezmiernie subtelnie zróżniczkowaną gamą modulacji w obrębie piana. Nade wszystko wszakże pietyzm w stosunku do tekstu kompozytora, kóremu służy pianista nienaganną techniką (w dzisiejszych czasach zresztą podkreślanie sprawności technicznej jest truizmem, nie ma bowiem pianisty, który by mógł sobie pozwolić na zlekceważenie tej strony swego wykształcenia artystycznego), jest suma tego, co konieczne, plus imponderabilia talentu odtwórczego, stwarzającego pewną swoistą odrębną i niepowtarzalną całość, kórej na imię Mikołaj Orłow.

Program obejmował przepięknie zagrane wariacje a-dur Mozarta oraz sonatę d-dur Beethovena. Była to część klasyczna programu. Po niej przyszły utwory Chopina. Barkarolę przyzwyczailiśmy się słyszeć w cokolwiek wyraźniejszych zarysach dynamicznych, zgodnie zresztą z wskazówkami kompozytora. Orłow zmatował całość, pozbawiając ją tych niezmiernie wymownych akcentów dramatycznych, którymi jest ona tak hojnie wyposażona. Majstersztykami były 4 preludie, 3 mniej znane i rzadziej grywane oraz c-moll, brzmiące szlachetnie jedynie w ręku nieprzeciętnych artystów. Sonata b-moll była zakończeniem tej części koncertu. Orłow zdaje się być jednym z najlepszych wykonawców marsza żałobnego (jakże nam go zohydzają ułatwione przeróbki i partaczenie niedorosłych pianistów!) oraz cz. 4 — Presta. Sześć Etiud Skriabina było zamknięciem programu. Utwory te należą do wcześniejszej doby twórczości Skriabina, przesyconej jeszcze wpływami Chopina. Ich swoiste piękno harmoniczne i niepokój artystyczny bardzo dobrze oddał Orłow. Dda naddatki (wśród nich Gawot Glücka) wypełniły całość wieczoru.

Wieczór ten należał do bardzo nieprzeciętnych w tegorocznym sezonie, nie obył się wszakże bez pewnego zgrzytu. Zapisać go trzeba na rachunek publiczności wileńskiej. Punktualność nie istnieje u nas wcale. Pomimo podkreślenia, że początek koncertu nieodwołalnie wyznaczony został na 8.30, spory odsetek publiczności spóźnił się. Pomijam to, że ci ludzie pozbawili siebie wysłuchania Mozarta (to ich prywatna sprawa). Gorzej jest że swoim głośnym zachowaniem w szatni psuli przyjemność słuchania innym; po przerwie w pośpiechu, by dostać się na swoje miejsca, stwarzali niezmiernie przykrą i hałaśliwą pauzę przed następnym numerem programu. Czy to naprawdę nieuleczalna wada wileńska? W każdym razie wybitnie niemiła.

Kazimierz Hardulak i Józef Naruszewicz

Następny wieczór na Pohulance wypełnił koncert dwóch młodych śpiewaków. Może jak na wileńskie stosunki był to odstęp za mały, by mógł zgromadzić tyleż publiczności. Był za to ciekawą próbą młodych sił. Józef Naruszewicz przyjechał po dłuższym pobycie za granicą, gdzie ukończył swoje studia. Posiada bas giętki, może bez specjalnie ciekawej i szlachetnej barwy. Włada nim ze swobodą, kładąc w interpelacji duży nacisk na podkreślenie momentów dramatycznych. Stwarza wówczas całkiem udatne frazy, muzycznie pełne i barwne. Najlepiej bodaj zabrzmiała pieśń z opery Borodina „Książę Igor". Nieprzeciętne walory tego utworu zostały umiejętnie wydobyte. Dobrze wypadł „Stary kapral" Moniuszki, strofy Mefista z „Fausta". Prócz nich usłyszeliśmy jeszcze 3 arie Händla, Bizeta i Rossiniego, którymi rozpoczął Naruszewicz koncert. Atmosfera uznania sprawiła, że nie zabrakło naddatków.

Drugim uczestnikiem tego wieczoru był Kazimierz Hardulak, znany zresztą już Wilnu. Jest to hojnie wyposażony muzyk: wybitnie zdolny kapelmistrz, jak się pokazuje również uzdolniony śpiewak, ponadto także parający się z grą na skrzypcach. Usłyszeliśmy w jego wykonaniu parę arii Moniuszki (z „Halki", „Strasznego dworu"), dumkę z „Janka" Żeleńskiego. Ma piękny tenor, dużą swobodę a równocześnie tak rzadką u śpiewaków szlachetną kulturę, którą ujmuje słuchacza. Jego ujęcie muzyczne wolne jest od teatralnego patosu, natomiast nacechowane prostotą wyrazu, tak niezawodną i tak trudną do osiągnięcia, gdy nie jest wrodzona. Głos jego brzmi w sposób pełny i pewny we wsystkich odcieniach. Przekonywująco wypadły utwory drugiej części tego koncertu: aria z „Carmen" Bizeta, z „Tosci" Pucciniego, pieśń Gliera. Parę naddatków zamknęło ten wieczór, ciekawy i niebanalny.

Trudnego i odpowiedzialnego akompaniamentu podjął się w ostatniej niemal chwili prof. Włodzimierz Trocki — przewidzianego akompaniatora obezwładniła grypa). Udział prof. Trockiego umożliwił dojście do skutku tego koncertu. Tym bardziej warto to podnieść, gdyż p. Trocki nie jest akompaniatorem z zamiłowania ani zawodu.

hhk.

Powódź we Francji



(Zdjęcie z lotu ptaka) rzut oka na zalane przez powódź tereny w okolicach St. Cyr i Petit Morin we Francji.

Pijarzy lidzcy wygrali proces
Budowa magazynów przy gimn. kupieckim

Kolegium ks. ks. Pijarów w Lidzie, posiadając od wieków nieruchomość przy ul. Pułku Suwalskiego oraz folwark Postowszczyzna pod Lidą, od pierwszych lat niepodległości R. P. do chwili obecnej nie było pewne swego mienia. Niepewność ta hamowała również rozwój Kolegium jak i prowadzonych przez nie zakładów naukowych w Lidzie. Prokuratoria Generalna bowiem z ramienia Skarbu Państwa wytoczyła proces o wywłaszczenie zakonu z posiadanych terenów. Proces ten przeszedł przez wszystkie instancje sądów, których wyroki zapadły zawsze na korzyść księży pijarów. Z kolei sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Najwyższego Trybunału Administr. w Warszawie, którego wyrokiem rozstrzygnięto proces ostatecznie, uznając zakonników za prawowitych właścicieli nieruchomości pijarskich w Lidzie.

Pijarzy lidzcy po utwierdzeniu się w sprawach własności przystępują do realizacji nakreślonego przed kilku laty planu budowy przy własnym gimnazjum kupieckim nowoczesnych magazynów handlowych, w których młodzież po ukończeniu nauk w gimnazjum zawodowym przejdzie doświadczenia praktyczne.

Rak ziemniaczany na terenie II kom. P. P.

Stacja Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej zwróciła się do Starostwa Grodzkiego z wnioskiem o wydanie zakazu uprawy ziemniaków i innych roślin okopowych na terenie II komisariatu PP, objętego ulicami Beliny, Lipówką (od ul. Wąwozy, Kominy, Sienną, linią kolejową w kierunku Lidy, ul. Poleską i Targową).

Teren ten uznany został za zagrożony rakiem ziemniaczanym.

KRONIKA

STYCZEŃ
28
Sobota

Dziś: Obław. św. Agnieszki
Jutro: Franciszka Salezego

Wschód słońca — g. 7 m. 2(
Zachód słońca — g. 3 m. 4.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 27.I. 1939 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 3
Opad 0,2
Wiatr: wschodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 28 bm

Przeważnie pochmurno, miejscami opady zwłaszcza na południu kraju. Na wchodzie i w górach lekki mróz, na pozostałym obszarze temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. Miejscami mglisto.

KRONIKA HISTORYCZNA

1568. Batory z Zamoyskim zdobywają Wieliż.
1819. Zmarł w Warszawie Jan Kiliński.
1871. Prusacy zajmują Paryż.
1920. Gen. Haller zajmuje Starogard.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Najbliższa Rada Miejska.** Na 31 bm. wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Magistratu o godz. 20.

Porządek dzienny poza preliminarzem budżetowym miasta na rok 1939-40 zawiera jeszcze 17 punktów. Nowy budet rozpatrywany będzie jako punkt piąty.

— **W hotelach zamiast napiwków dla służby — procent w rachunku.** W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu o prowadzeniu hoteli, pensjonatów itp. odnośne władze przypomniały, że w cenniku każdego hotelu i pensjonatu musi być uwidoczniona wysokość opłat procentowych na rzecz służby i aby powszechnie stosowano zwyczaj regulowania tych opłat przez klientów przy płaceniu rachunku.

Jedynie w wypadku kiedy klient wyrazi życzenie dokonania bezpośredniego rozrachunku ze służbą, wolno nie dopisywać do rachunku odpowiednich kwot procentowych.

— **Dodatek komunalny do uposażeń pracowników miejskich.** Na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywany będzie wniosek w sprawie przyznania pracownikom miejskim 5-procentowego dodatku komunalnego do uposażeń na r. 1939/40.

Dodatek ten pracownicy otrzymują i w roku bieżącym.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** komunikuje, że z dniem **1 lutego 1939 r.** zostanie utworzony specjalny kurs dla referentów z zakresu ósmej klasy gimnazjalnej. Zapisy codziennie w godz. 17—18 w lokalu własnym ul. Zawalna 21.

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI"** — Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1 lutego rb. **Najtaniej, szybko, gruntownie.**

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Francuska podróżniczka w Wilnie.** W niedzielę 29 bm. o godz. 19 w Sali Związku Literatów (Ostrobramska 9) p. Pascaline Mallet po powrocie z Indyj wygłosi w języku francuskim odczyt p. t. „Poszukiwanie i odkrycie naszej Prawdziwej Jaźni".

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Baczność! Legia Akademicka!** Ćwiczenia dla wszystkich kompanii LA odbędą się 28 bm. (sobota).

Zbiórka o godz. 7.55 na stadionie sportowym w koszarach 1 Brygady.

— **Koło Filozoficzne Stud. USB** zawiadamia ,że 30.I. 39 r. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Seminarium Filozoficznego (Zamkowa 11) II (229) zebranie naukowe Koła.

Referat pt. „Optymizm i pesymizm w ocenianiu rzeczywistości" wygłosi koł. Laryssa Słowbuziekówna. Po referacie dyskusja.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** 30 stycznia 1939 r. o godz. 20 obędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 167 zebranie ogólne Koła z referatem p. dr Józefa Grycza, radcy Min. WR i OP pt.: „Polityka biblioteczna w zakresie bibliotek naukowych". Goście mile widziani.

— **Stowarzyszenie SKMA „Odrodzenie"** urządza 29 stycznia br. o godz. 10,15 w sali własnej, Uniwersytecka 7 m. 9a zebranie dyskusyjne n. t. „Zagadnienie zdrowej rodziny w „Gigantach" Majdańskiego (zagadnienie populacji i depopulacji). Zagaja koł. Edward Karp. Msza święta w kośc. św. Jana o godzinie 9.30. Goście mile widziani.

— **W lokalu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich** odbyło się 24 stycznia z inicjatywy aZrządu Okręgu TRZW zebranie porozumiewawcze delegatów kół naukowych i regionalnych Uniwersytetu Stefana Batorego w sprawie wspólnej akcji społecznej w ramach Towarzystwa na Ziemiach Wschodnich. Jednogłośnie uchwalono utworzenie sekcji akademickiej przy TRZW, w skład której wejdą przedstawiciele poszczególnych kół uniwersyteckich. Zadanie sekcji sprowadzać się będzie do opracowania i uzgodnienia zagadnień pracy wiążących inicjatywę i doświadczenie starszych z zapałem i działalnością młodych. Wzajemne porozumienie jest objawem nader pomyślnym, wróżącym owocne wyniki dla dobra Ziem Wschodnich.

— **Koło Wileńskie Polskiego Tow. Filologicznego** zawiadamia, że w sobotę, 28 bm. o godz. 18 w lokalu Seminarium Filologii Klasycznej USB (zaul. Bernardyński 11) odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: Nowa próba rozwiązania zagadnienia etruskiego. Dyskusję zagai mgr. Cimochowski. Wstęp wolny.

ZABAWY.

— **Komitet Rodzicielski Szkoły Powsz Nr 13** w Wilnie urządza **wielką zabawę karnawałową** w dniu 28 stycznia 1939 r. w sali Techników w Wilnie, ul. Wileńska Nr 33.

Bufet obfity tani. Początek zabawy o g. 20. Przygrywa pierwszorzędny jazz band. Wstęp 99 groszy.

NOWOGRÓDZKA

— **Kursy dla opiekunów społecznych.** W celu bezpośredniego poinstruowania opiekunów społecznych o ich zadaniach i obowiązkach, wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski, zarządził przeprowadzenie we wszystkich powiatach województwa jednodniowych kursów instrukcyjnych dla opiekunów społecznych. Pierwszy taki zjazd dla opiekunów z terenu powiatu nowogródzkiego odbędzie się w Nowogródku w dniu 16 lutego br. W pozostałych powiatach podobne kursy odbędą się w krótkich odstępach czasu. Na kursach omawiane będą przede wszystkim sprawy wchodzące w zakres pracy opiekunów społecznych w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą, opieki zleconej w rodzinach zastępczych itd.

— **„Dlaczego żyję".** Staraniem T-wa Oświaty Zawodowej w Nowogródku, ks. prefekt Gliński wygłosi jutro (29 bm.) o godz. 13 w świetlicy Związku Młodzieży Katolickiej odczyt dla młodzieży p. t. „Dlaczego żyję". Wstęp bezpłatny.

— **Posiedzenie zarządu LOPP.** W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego obradował zarząd Okręgu LOPP z udziałem delegatów z terenu województwa. Na posiedzeniu zarządu omawiane były budżety okręgu i oddziałów LOPP z terenu województwa, oraz sprawy bieżące, dotyczące realizacji programu prac.

— **„SENSACJE" POLICYJNE. 21 bm. w południe, we wsi Sieliczany, gm. wsielubskiej w zabudowaniach Nadziei Murawskiej wybuchł pożar. Spalił się dach domu.**

Mołczanowski Józef znalazł na drodze w odległości półtora km od Zdzięcioła, zwłoki Honczara Mikołaja, przeszło 100-letniego starca.

W nocy z 25 na 26 bm. okradziono w Nowogródku Wolfa Kolatyckiego, zam. przy ul. Pieresieka 21. Kradzieży dokonał Stefan Górski z Nowosiołek. Kupiec oblicza straty na 14 zł.

Jeśmanowi Eugeniuszowi, zatrudn. w Miejskim Komitecie Zimowej Pomocy Bezrob., skradziono w łaźni miejskiej... okulary.

W Dworcu u Sienkiewicza Jana znaleziono pistolet wraz z magazynkiem. Broń skonfiskowano.

Przed tygodniem, w ubikacji męskiej na dworcu kolejowym w Nowogródku, znaleziono żywego noworodka, który jak się okazało wrzucony tam został przez wyrodną matkę z Dworca, pannę na wydaniu. Zabrane do szpitala powiatowego dziecko po kilku dniach zmarło. Matkę przytrzymano.

BARANOWICKA

— **Na pomoce szkolne.** We wsi Nagórna gm. horodyskiej staraniem kierownika miejscowej szkoły odegrane zostało przedstawienie p. t. „Jacuś nieroba i jego przyjaciel". Dochód z imprezy w sumie 40 zł. i 96 gr. przeznaczony został na pomoce szkolne.

— **Wieczór tow. Związku Naucz Polsk.** 29 bm. Zw. Naucz. Polsk. oddział w Baranowiczach organizuje w sali Ogniska Wieczór towarzyski dla swych członków. Zgłoszenia przyjmuje Oddział ZNP, Staszyca 8.

— **Czy apteka miejska jest dobrodziejstwem?** Ostatnio Zarząd Miejski postanowił podnieść Aptekę Miejską w Baranowiczach na wyższy poziom. Lokal zostanie odremontowany, rozszerzy się okna wystawowe i urządzone zostanie laboratorium analityczne, sprowadzony będzie mikroskop. Rada Miejska, pomimo oporu prywatnych aptekarzy, stanęła na stanowisku, że Apteka Miejska jest dobrodziejstwem dla miasta, przez stosowanie obniżki cen lekarstw.

LIDZKA

— **Walne Zgromadzenie Oddziału PCK.** Dnia 29 bm. o godz. 13 w lokalu świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie przy ul. Pereca 5, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie. Porządek dzienny: Zagajenie i wybory przewodniczącego, zastępcy i sekretarza. Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Oddziału. Wylosowanie 1—3 członków Zarządu Oddziału. Wybór nowych członków Oddziału. Wolne wnioski.

— **Fuzja elektrowni kolejowej i miejskiej w Lidzie.** Od nowego roku budżetowego Zarząd Miejski w Lidzie rozszerza własne przedsiębiorstwa w dziedzinie elektryfikacji miasta, przeprowadzając fuzję elektrowni kolejowej z miejską. Według obliczeń, przejęta przez Zarząd Miejski elektrownia kolejowa da miastu rocznego dochodu około 20.000 zł.

— **Kradzież biletów kinowych w Zarządzie Miejskim.** Przed paru dniami w czasie stemplowania biletów kinowych w Zarządzie Miejskim w Lidzie nieznani sprawcy skradli na szkodę kino-teatru „Era" 48 biletów niestemplowanych. Kontroler kina p. Rulko w czasie sprawdzenia biletów ujawnił trzy bilety pochodzące z kradzieży. Dyrektor kina p. Jerzy Dłuski zameldował w komisariacie PP nazwiska, u których znaleziono bilety. Nazwisk nie podajemy ze względu na tok śledztwa.

— **Zawieszenie „Makabi".** W ostatnich dniach z polecenia starosty powiatowego w Lidzie została zawieszona działalność Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Makabi". Ponadto władze powiatowe odmówiły organizatorom oddziału Stowarzyszenia Młodzieży Żydowskiej „Histadrut Academenoim Zionim" w Lidzie założenia wspomnianej organizacji w Lidzie.

WOŁYŃSKA

— **KATASTROFA AUTOBUSU PASAŻERSKIEGO. Na szosie pomiędzy Włodzimierzem i Łuckiem o 4 klm od Włodzimierza uległ katastrofie autobus pasażerski firmy „Lubart", jadący do Włodzimierza, w którym znajdowało się 13 pasażerów. Przyczyna wypadku była furmanka, powożona przez Szmula Garbera z Uściługa, która nagle stanęła w poprzek szosy. Kierowca musiał raptownie skręcić w bok, wskutek czego autobus wpadł do przydrożnego rowu i przewrócił się.**

Makabryczny żart

Zaginionego znaleziono w... mogile

54-letni Konstanty Olechnowicz ze wsi Rodzianki, padł ofiarą makabrycznego żartu.

Po załatwieniu w Wilnie kilku tranzakcyj i wypiciu kilku „służbowych" na rozgrzewkę, Olechnowicz udał się w drogę do domu. W Trokach wypił sobie jeszcze parę kieliszków, po czym kontynuował podróż.

Do domu nie dojechał. Do zagrody dobrnął jedynie koń. To wydało się domownikom podejrzane. Zaalarmowano policję, że Olechnowicz padł ofiarą napadu rabunkowego. Wszczęto poszukiwania, w wyniku których znaleziono pijanego Olechnowicza śpiącego w ...świeżo wyrytej mogile na miejscowym cmentarzu.

Fakt, że Olechnowiczowi nic nie zrabowano przemawia za tym, że padł on ofiarą makabrycznego żartu. (c).

Trofea myśliwskie gości z Holandii w Białowieży

W ciągu ubiegłych trzech dni odbywały się w Puszczy Białowieskiej polowania z udziałem gości z Holandii. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych (brak śniegu) polowania udały się. Ubito 18 dzików, 7 lisów, 5 sarn kozłów, 9 bielaków, 2 szaraki, 2 jarząbki — ogółem 43 sztuki. Wczoraj goście z Holandii wyjechali z Puszczy Białowieskiej.

RADIO

SOBOTA dnia 28 stycznia 1939 r.

6,57 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 8,50 Czytanki wiejskie. 9.00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Popularny koncert symfoniczny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. ... Hali. 13.35 Operetki wiedeńskie. 14.00 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci pana Majstra". 15.30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16,30 Audycja KKO. 16,34 Koncert kameralny. 17,10 „Złote liście" — felieton. 17,25 „Koncert w hotelu Lambert" — audycja muzyczna. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 „Sobótka u speakera" — opr. Sergiusza Kontera. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Hallo — łańczymy". 21,15 „Fifi ma głos" — rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22,10 Godzina niespodzianek. 22,55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA dnia 29 stycznia 1939 r.

7.15 Kolęda. 7,20 Koncert por. 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Baranowicz. 9.00 Śpiewa chór ludowy „Kaskada". Tr. do Baranowicz. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Toruniu. Kazanie z Warszawy. 10.30 Koncert z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „Roboty konserwatorskie na Górze Zamkowej w Wilnie" — felieton Witolda Kieszkowskiego. 13,15 Milionowy abonent Polskiego Radia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14,40 W świecie przyrody: Walka o życie" — pog. dr Stanisława Wawrzyńczyka. Tr. do Baranowicz. 14.50 Popołudnie świetlicowe". Koncert ork. mandol. Kaskada. Tr. do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Świat w oczach dawnego Polaka" — pog. Wandy Mackiewiczowej. 15,30 Audycja dla wsi. 16,30 Przerwa. 16.35 Roman Palester: Pieśń ziemi krakowskiej". 17,30 Transmisja ze Zjazdu Społecz. Komitetu Radiof. Kraju 17,50 „Wieczna tęsknota" operetka w 5 obrazach. 19,30 „Ostrożność nie zawadzi" — wieczorynka w wyk. zesp. „Uciecha". 20,10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka taneczna. 21.50 W przerwie: „Pięć lat przed mikrofonem" jubileusz Szczepka i Tońka 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

PIERRE NORD 10

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Wzrusza mnie uprzejmość pana pułkownika, dozwadająca mi zapomnieć trochę o przykrościach wyrządzonych mi przez pana podwładnych, tego, który przyszedł do mego domu pijany, i tego, który kazał mi czekać tutaj.

Głos jej był dość poważny, ton rozkosznie ironiczny. Bił od niej wielki urok.

— O, łaskawa pani, wybryki jednego nieokrzesanego pijaka nie pozwolą pani napewno zwątpić w starą germańską galanterię.

— Jest pan subtelnym dyplomatą, panie pułkowniku. Zrozumie pan jednak, że kobieta samotna, której jedyną opieką jest para starych wiernych sług, mogła się wystraszyć.

Uśmiechała się, żywa, czarująca. Typ romansów Hervieu, albo Gyp'a. Nie wydawała się wroga. Nie była głucha, niema i ślepa, jak te wszystkie kobiety, dla których zwycięzcy i sam hrabia nie istnieli, odrzuceni w nicość. Niederstoff poczuł się zdenerwowany. Usiadł, powstał, kilkakrotnie pochylił tors w szybkim ukłonie, przebiegł parę razy wokół fotelu swego gościa, ciskając się jak złota rybka, wyjęta z wody. Młoda kobieta opisywała z nieodpartym humorem scenę wyrzucenia za drzwi porucznika K. Stanowczo czuła się pełna ufności. Chyba nie zlękłaby się odrobiny flirtu? Ale Strohberg i Heim pierwszy sztywny i służbisty, drugi lodowaty, sterczeli wciąż w pokoju. Na ich widok hrabia opanował się i w jednej chwili przestał być śmieszny. Niewątpliwie Francuzka była kobietą z towarzystwa. To stwierdziwszy, Niederstoff bez trudu znalazł właściwy ton.

— Zatem, proszę pani — rzekł szarmancko — będę z panią zupełnie szczery i wyznam jej przykrą pomyłkę zawodową starego żołnierza. Miałem zamiar być bardzo niemiłym z panią. Pani przygoda z porucznikiem K., opowiedziana suchym językiem policyjnym i osądzona z punktu widzenia administracyjnego, przedstawia mi się w niewłaściwym świetle. Wyraz kobieta nie wywołał we mnie właściwego odruchu uprzejmości i galanterii. Tak dawno nie widziałem, nie słyszałem, nie oddychałem atmosferą uroczej kobiecości, że zrobił się ze mnie prawdziwy niedźwiedź. Dopiero, gdy pani weszła, gdy dzięki wesołości jej i czarowi zaznałem pierwszej pogodnej chwili w tym ponurym biurze, zrozumiałem, że ten oficer, to niepoczytalny gbur, a, mój Boże, ja sam... Ścielę się do stóp pani i proszę, by nie sądziła Niemiec według tego ordynusa...

— Mój Boże, panie pułkowniku, ukazuje mi je pan raczej w świetle, w którym przywykliśmy widzieć je w 18 wieku. Jest pan... Prusakiem z czasów Ludwika XIV.

Niederstoff doznał takiego wstrząsu, że pozwolił jej podnieść się z fotelu i wyjść niemal. Stała już u drzwi.

— Sas jestem, łaskawa pani. Sas jestem. Ale racz pani mieć względy dla starego wygnanego Paryżanina. Powiedziano mi, że pani jest artystką?

— O, to przesada! Jedyny mój związek ze sztuką, to dorywcza nauka gry na harfie w konserwatorium. Fantazja młodej dziewczyny, której szybko położyło kres zamążpójście i wyjazd na prowincję.

— Harfa? Ileż w tym wdzięku! — zawołał Niederstoff — Proszę, Strohberg, niech pan się dowie nazwiska tego oficera i oznajmi mu, że dostanie trzydzieści dni aresztu, przez miłość dla Harfy.

Kirasjer wyszedł nareszcie, a za nim Heim. Gdy po kwadransie hrabia wezwał ich ponownie, zastali go samego, pogrążonego w rozmyślaniu przed własnym odbiciem w wielkim lustrze nad kominkiem. Był niespokojny, poruszony wyczekujący.

— Ach, Strohberg, wyprowadzam się. Zakwateruje się u pani Lecoeur. Nadzwyczajny zbieg okoliczności. Ona jest właścicielką tej ślicznej willi „Bagatela", na którą mam chrapkę od kilku miesięcy. Ależ mówiłem już panu o tym, przypomnijże pan sobie, doprawdy, traci pan pamięć. Nie pytałem tej pani o zdanie, myślę jednak, że chętnie mnie przyjmie. Uchronię ją przed możliwymi awanturami... Mówił pan coś?

— Nic, panie hrabio.

— A więc... Aha! Naturalnie, nie ma żadnej kwiaciarni w tej dziurze. — Żeby przeprosić ją za kłopot, który jej sprawię, chciałbym...

— Nie — odparł Strohberg chmurnie. — Nie ma kwiaciarni. Mieszkańcy udają, że wyrzekli się wszelkich faramuszek, żeby zaznaczyć patriotyczną żałobę.

Pułkownik stał taki bezradny, że adiutant ulitował się nad nim.

— Naturalnie, jakoś sobie poradzę.

— Doskonale. Dwa tuziny róż, na długich łodygach, coś świeżego, zdrowego.

— Czerwonych, oczywiście, panie hrabio?

— Dlaczego czerwonych? Co chcesz pan powiedzieć? Kolor nie ma żadnego znaczenia. Przecież nie umizgam się do tej kobiety! Ale, zresztą, czemużby nie miały być czerwone?! Niechże będą czerwone! Co? Znowu pan, panie poruczniku Heim... Prawda, prawda nie skończyliśmy jeszcze, zdaje mi się...

(D. c. n.).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Jej Syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkowiczowej!** Dziś, w sobotę dnia 28 stycznia przedstawienie wieczorowe o godz. 20 w Teatrze na Pohulance — wypełni sztuka w 4 aktach Walentyny Alexandrowicz p. t. **„Jej syn".** Oprawa wnętrza — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— Jutro, w niedzielę dnia 29 stycznia o godz. 20 „Jej syn".

— **Popołudniówka niedzielna!** Jutro, w niedzielę 29 bm. na przedstawieniu popołudniowym o godz. 16 ukaże się barwne widowisko renesansowe Calderona de la Barca „Sędzia z Zalamei" w inscenizacji Dyr. Kielanowskiego, z Leonem Wołłejką w roli tytułowej. Ceny popularne. Będzie to ostatnia popołudniówka tej sztuki.

Z powodów od Dyrekcji niezależnych — zapowiedziana premiera sztuki „Mała Kitty i wielka polityka", zostaje odłożona, — a najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie sztuka, jednego z najzdolniejszych komediopisarzy węgierskich Michała Laszloć p. t. „W PERFUMERII". Interesująca treść sztuki, w której humor i dowcip łączy się z sentymentem, zdobyły jej zarówno w Teatrze Malickiej, jak i na innych scenach polskich, duże powodzenie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś operetka Jacobiniego „SYBILLA" w świetnej obsadzie ról z Janiną Kulczycką i Barbarą Halmirską na czele.

— **Popołudniówka niedzielna.** Po cenach propagandowych jutro w niedzielę o godz. 4 min. 15 poł. grana będzie „Rewia karnawałowa".

— **Wieczory Chóru Dana.** W poniedziałek i wtorek najbliższy odbędą się dwa wieczory pieśni i humoru. Chóru Dana. Solistami będą J. Godlewska i A. Wysocki.

Wiadomości radiowe

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD SKRK.

Dzień 29 stycznia br. zapisze się niewątpliwie trwale w kronikach naszej radiofonii. Oto w dniu tym po raz pierwszy zjadą się do Warszawy przedstawiciele Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju z całej Polski, aby wziąć udział w pierwszym zjeździe tej organizacji. Równocześnie odbędzie się symboliczna uroczystość wręczenia upominku milionowemu abonentowi Polskiego Radia. Będzie to więc jak gdyby zamknięcie pierwszego rozdziału rozwoju radiofonii polskiej i przejście do następnego etapu.

Zjazd otwarty zostanie o godz. 10 rano w salach Resursy Kupieckiej w Warszawie przy ul. Senatorskiej 40.

Wycieczki dla radiosłuchaczy

Uczestnicy wycieczki w dn. 29 stycznia w niedzielę zwiedzą Archiwum Państwowe przy ul. Słowackiego. Wyjaśnień będą udzielać dyr. W. Gizbert-Studnicki i mgr St. Rosiak. Zbiórka o 11 obok wieży kościoła św. Jana.

Przedstawienie dla radiosłuchaczy sztuki Calderona „Sędzia z Zalamei" odbędzie się 31 bm. we wtorek o godz. 18.

Każdy radiosłuchacz może nabyć na podstawie kwitu abonamentowego za styczeń 2 bilety w cenie o 25 proc. niższej od cen propagandowych. Przedsprzedaż w „Orbisie" od poniedziałku 30 stycznia.

Kurjer Sportowy

Jutro mecz bokserski z Lechią

Jutro w niedzielę o godz. 11 min. 30 w sali kina „Mars" odbędzie się dawno oczekiwany mecz bokserski między mistrzem drużynowym Wilna RKS Elektrit, a mistrzem Lwowa Lechią i finalistą drużynowych mistrzostw Polski.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

w. musza Lendzin — Kuźmiński,
w. kogucia Łukmin I — Olbrecht,
w. piórkowa Malinowski — Górecki,
w. lekka Kulesza — Siedielnikow,
w. półśrednia Berg — Różański,
w. średnia Unton — Podkowicz,
w. półciężka Polakow — Baranowski,
w. ciężka Blum — Szkwarkowski.

Występ bokserów Lechii budzi zainteresowanie również i z tego względu, że ciekawi jesteśmy w jakiej formie są obecnie po dłuższej przerwie zawodnicy Elektritu, a przede wszystkim Lendzin.

Mecz powinien naszym zdaniem zakończyć się w najgorszym wypadku wynikiem remisowym, względnie nieznaczną przegraną drużyny lwowskiej.

Przy szczęśliwym zbiegu okoliczności mecz może zakończyć się zwycięstwem Elektritu 9:7.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 27 stycznia 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	14.—	14.50
„ II „	13.75	14.—
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	18.25	18.75
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	15.75	16.25
„ III „	15.25	15.75
Owies I „	14.—	14.50
„ II „	12.75	13.50
Gryka I „	18.50	19 —
„ II „	18.—	18.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 25	29.75
„ „ „ I A 0—55%	26.25	26.75
„ „ razowa 0—95%	19.75	20.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.25	38.—
„ „ „ I-A 0—65%	35 75	36.50
„ „ „ II 50—60%	30.—	30.75
„ „ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.75	10.25
„ przen. śred. przem. st.	11 25	11.75
Wyka	16.75	17.25
Łubin niebieski	10.75	11.25
Siemię lniane bez worka	53.—	54.—
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2080.—	2120.—
„ „ Wołożyn	1730.—	1770.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640 —
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ [illegible]	880 —	9[illegible]0.—

Odłamek drzewa przyniósł śmierć

W dniu 26 bm. w czasie spiłowywania drzewa w lesie w maj. Budsław na terenie pow. wilejskiego, odłamek drzewa uderzył robotnika Czerecha Piotra, który po upływie pół godziny zmarł.

Mjr Z. Lankau opuszcza Wilno

W tych dniach opuszcza na stałe Wilno mjr. Zbigniew Lankau, jeden z najpopularniejszych działaczy sportowych naszego miasta. Mjr. Lankau w sporcie wileńskim piastował szereg stanowisk. Był on między innymi prezesem Wil. Kom. Towarzystw Wioślarskich i ze sportami wodnymi był najbardziej zżyty.

Wioślarze nasi będą więc zmuszeni wybrać nowego prezesa. W kołach zbliżonych do sportu wioślarskiego krążą pogłoski, że jakoby wioślarze mają zwrócić się do insp. Jacyny z prośbą objęcia stanowiska prezesa Wil. Kom. Tow. Wioślarskich. Jeżeli insp. Jacyna wyrazi swoją zgodę, wioślarstwo nasze mieć będzie troskliwego opiekuna.

Mjr Lankau był człowiekiem, który kochał sport wioślarski i tej dziedzinie poświęcał się bezinteresownie przez szereg długich lat, mając wielkie zasługi sportowe.

Likwidują sekcję bokserską WKS Śmigły

Zlikwidowana ma być sekcja bokserska WKS Śmigły. W każdym bądź razie przeprowadzona zostanie poważna reorganizacja. Przede wszystkim usunięci zostaną z sekcji niemal wszyscy cywile. WKS Śmigły wychodzi z całkiem słusznego założenia, że w WKS Śmigłym przed wszystkim powinni być wojskowi, a nie odwrotnie.

[J]ednocześnie postanowiono utworzyć nową sekcję kolarską. Nowopowstała sekcja będzie musiała między innymi organizować rokrocznie raid do Zułowa i spowrotem. Raid kolarski Wilno—Zułów—Wilno, mający dwuletnią tradycję zyska na tym znacznie, że organizatorem będzie WKS Śmigły.

Sygnatura: Km. 838/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

P. o. komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Adam Wysocki mający kancelarię w Mołodecznie (lokal Sądu Grodzkiego) na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lutego 1939 r. o godzinie 8 w Mołodecznie — przy magaz. zawiad. odc. drog. (dworzec kol.) odbędzie się 2 licytacja ruchomości, należących do Bohdanowicza Mieczysława składających się z podkładów sosnowych nienasyconych norm. torowych o wym. 26×16×2,70 m. szt. 696 i podkładów ułożonych w stosy po 50 szt. za wyjątkiem 14 stos. szac. się na 50 zł, zaś 14 stos 46 zł. oszacowanych na łączną sumę zł. 696.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 stycznia 1939 r.

p. o. Komornik **Wysocki Adam.**

PRACA

PRZYJMĘ POSADĘ SZOFERA w Wilnie lub na prowincji, mogę być pomocnym w gospodarstwie za mieszkanie i utrzymanie. Oferty w Administracji „Kurj. Wil.".

ZASTĘPCĘ na Wilno zasobniejszego, poszukuje nowa fabryka chemiczno - spożywcza. Oferty Kośnierski, Toruń, Kopernika 47

LOKALE

POKÓJ z wygodami w centrum dla solidnego samotnego lub samotnej do wynajęcia. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego" od 9—4 g.

POKÓJ do wynajęcia na siedzibę stowarzyszenia, organizacji itp. Światło, o.al. dogodne wejście, ul. Św. Filipa 1—20. godz. 18—21 codziennie.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. [illegible] i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—[illegible] róg ul. 3 go Maja obok Sądu.

Handel i Przemysł

REWELACJA!!!

SUKNIE balowe	28.50
„ wizytowe	26.80
„ wełniane	18.50
Szlafroczki	6.90
Sweterki	5.90

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

Hej! Hej!
Miłośnicy zabaw i tańca
wesoło i przyjemnie spędzicie czas na Zabawie Karnawałowej w dn. 28.I.39 r. w salon. Sokoła przy ul. Wileńskiej 10 Początek o g. 20 ej. BUFET. Orkiestra JAZZ. Dochód na biedne dzieci szkoły im Królowej Jadwigi

BARANOWICKIE

DWA DOMY, ewentualnie jeden z sadem owocowym i dużym ogrodem w Baranowiczach przy ul. Wileńskiej 69 do sprzedania. Informacje na miejscu.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckí — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Hocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska [illegible]